

## „Baśń Luny”

Dawno, dawno temu żyła sobie dziewczynka o imieniu Luna. Wyglądem nie różniła się od innych, miała brązowe długie włosy, niebieskie oczy i piegi na całej twarzy. Jedynym, co różniło ją od innych, było to, że bardzo lubiła czytać książki. W ten sposób Luna uciekała od świata i problemów. W szkole nie była za bardzo lubiana, zamiast bawić się z kolegami wolała stać z boku i ich obserwować, w ten sposób czuła się bezpieczna. Dziewczynka uczyła się bardzo dobrze, z tego powodu była wyśmiewana, czuła się z tym bardzo źle, więc uciekała do świata który bardzo dobrze znała, do świata bajek. Jedynymi osobami, które rozumiały Lunę, byli jej rodzice. Zawsze mówiła im o swoich problemach i razem próbowali je rozwiązać.

Po kolejnym dniu w szkole Luna nie miała siły ani ochoty rozmawiać z nikim, zamknęła się w swoim pokoju. Była smutna bo nikt jej nie rozumiał. Nagle zobaczyła książkę w starej okładce, na której było napisane „ Tam, gdzie czas się zatrzymał”. Nie przypominała sobie żeby wypożyczyła taką książkę w bibliotece szkolnej. Była tak zaciekawiona, że ją otworzyła. Nagle książka zaczęła świecić tak mocno że aż musiała zamknąć oczy. Gdy je otworzyła, nie mogła uwierzyć w to, co zobaczyła. Znalazła się w świecie, którego nie znała. Wszystko było takie ładne i kolorowe, w koło było pełno dziwnych latających wrózek o brokatowych skrzydełkach. W oddali było widać wielki wodospad z tęczą wodą, wielkie drzewo, które zamiast liści miało lizaki, na niebie migotało pełno różowych gwiazd a na ziemi zamiast trawy były pałeczki czekoladowe w różnych kolorach.

Dziewczynka tarła oczy ze zdziwienia, zrobiła kilka kroków, myślała że jej się to śni. Nagle podbiegł do niej jednorożec i powiedział:

- Miło Cię widzieć Luno, czekaliśmy na Ciebie.

- Jak to na mnie? - Zapytała dziewczynka.

- Widzisz, w naszym świecie nie jest dobrze. Dzieci czytają coraz mniej baśni i połowa z nas zginęła. Nikt już nie pamięta już o bajkowych stworzeniach, teraz liczą się tylko gry komputerowe i tik toki. Jesteś naszą ostatnią nadzieją! Znalazłaś się tu żeby uwierzyć że jesteśmy naprawdę i pokazać dzieciom w Twoim świecie że baśnie będą zabierały wszystkich którzy czytają w inny świat.

- Ale jak mam to zrobić? - Zapytała Luna.

Nie mam wielu znajomych, nie chcę żeby pomyśleli, że oszalałam. I tak mają mnie za dziwadło.

- Nie musisz kończyć Luno, wiemy o Tobie wszystko, nie bój się.

Wystarczy, że się z kimś zaprzyjaźnisz i zachęcisz do czytania.

Tylko o to chcemy Cię prosić, w ten sposób przetrwamy.

- Ale jak powiem, że byłam w takim miejscu to nikt mi nie uwierzy, prędzej wyśmieje i nazwie mnie kłamczuchą.

- Jesteś wyjątkowa dlatego zostałaś wybrana, wierzysz w lepszą przyszłość. Masz siłę która przenosi góry, masz odwagę i siłę żeby żyć w swoim świecie. Nawet jak źle Ty przenosisz się do Nas czytając. Ratujesz Nas i nasze historie.

- Pomogę Ci, weź proszę spinkę z mojej grzywy i zapnij ją w swoje włosy. Gdy o Nas zapomnisz to ona Ci o Nas przypomni. Teraz już musimy się pożegnać, Twoi rodzice zaraz wrócą z pracy i będą się o Ciebie martwić. Pamiętaj o swoim zadaniu.

Wierzymy w Ciebie.

Luna znów zobaczyła jasne światło i znalazła się we własnym pokoju z książką w ręku.

Pomyślała, że musiała usnąć i to był sen, ale ręką dotknęła włosów i poczuła spinkę. To była spinka od jednoroźca.

- To nie był sen, muszę im pomóc. - powiedziała pod nosem.

Kolejnego dnia Luna jak zwykle poszła do szkoły. Jak zwykle trzymała się z boku, ale nagle zobaczyła pod klasą numer 9 dziewczynkę. Była wystraszona bo była nowa. Luna nieśmiało podeszła do niej, przedstawiła się. To było trudne dla niej, bo zawsze wolała trzymać się z dala, ale miała zadanie do wykonania. Minęło kilka dni, Luna zaprzyjaźniła się z Bellą, bo tak miała na imię nowa koleżanka. Opowiedziała jej te wszystkie piękne baśnie, które przeczytała o magicznym świecie, o jednoroźcu, o tęczowym wodospadzie. Postanowiła podarować koleżance magiczną książkę, aby również przeniosła się w ten piękny świat. Bella po powrocie ze szkoły w brzydki dzień usiadła i zaczęła czytać książkę. Bardzo ją zaciekawiła i nie mogła się od niej oderwać. Na końcu książki był napis „Udało się, Luna jest bohaterką”. Bardzo zdziwiło to Bellę, ale sprawiło, że dziewczynka uwierzyła Lunie. Od tamtego czasu dziewczynki były najlepszymi koleżankami. Wszystko było łatwiejsze, nie było już smutnych dni. Nie było wyśmiewania przez innych. Było idealnie.

*Noke*